

CEZARY KRUK

ur. 1962; Nałęczów



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, edukacja pszczelarza, praca pszczelarza, podróże pszczelarskie

Od opowieści dziadka do wielkiego świata

Dziadek mi opowiadał bajki, wspomnienia z dzieciństwa. Służba w carskiej armii, niewola i o pszczołach mi opowiadał. Jako dziecko postanowiłem, że będę pszczelarzem. W pierwszej klasie szkoły podstawowej jak pani się pytała kim będę, odpowiadałem, że pszczelarzem. Potem skorygowałem swoje poglądy, miałem być leśnikiem i pszczelarzem. W ósmej klasie podstawówki napisałem podanie do Technikum Leśnego w Biłogaju. I wtedy ukazał się w "Świecie Młodych", to było kolorowe czasopismo dla młodzieży, artykuł "Szkoła miodem pachnąca", to było o Pszczelej Woli. Postanowiłem, że pójdę nie do Biłogoraja, tylko do Pszczelej Woli. Zdałem egzamin. Była duża konkurencja, napłynęło chyba sto pięćdziesiąt czy sto sześćdziesiąt podań. Przyjęli czterdzieści dwie osoby. Postanowiłem, że będę dobrym uczniem, bardzo dużo się uczyłem i po pierwszej klasie sukces - miałem pierwsze miejsce w klasie, drugie miejsce w szkole i świadectwo z biało-czerwonym lampasem. Potem się zająłem bardziej sportem od drugiej klasy i nie byłem już pierwszym uczniem, ale byłem w pierwszej dziesiątce.

Pojechałem na dobrowolną praktykę dodatkową do pana Ryszarda Olejniczaka, pasieka dwustopniowa, produkcja mleczka i ta praktyka mi dało bardzo dużo wiedzy o nowoczesnym pszczelarstwie. Druga klasa - praktyka w Pszczelej Woli. Trzecia klasa - praktyka w Austrii, miesięczna, to były czasy jak wybuchły strajki na Lubelszczyźnie, co było dla nas wielką nowością. Czwarta klasa - ponowna praktyka w Pszczelej Woli.

Było osiem uczelni wyższych, gdzie można było robić magisterium z pszczelarstwa. Wymienię - Lublin, Warszawa, Olsztyn, Bydgoszcz, Siedlce, Wrocław, Poznań, Szczecin. W tej chwili są uczelnie wyższe lub półwyższe, gdzie można się specjalizować z pszczelarstwa. Są przymiarki, żeby robić specjalizację z pszczelarstwa na Śląsku, chyba w Pszczynie.

Ciągnęło mnie na SGGW, ciągnęło mnie do Olsztyna. Ale wybrałem Olsztyn. W

Olsztynie zajmowałem się pszczelarstwem, zajmowałem się też sportem, moje największe osiągnięcie to dwa brązowe medale na Mistrzostwach Polskich Akademii Rolniczych, na tysiąc pięćset i trzy kilometry. Moim mistrzem był Jerzy Bobrzecki, z rodziny patriotycznej, ojciec i starszy brat działali w AK. I on miał duży dorobek, jestem bardzo wdzięczny, te relacje były ojcowsko-synowskie. I pod jego kierunkiem robiłem magisterium z pszczelarstwa w roku osiemdziesiątym siódmym. Zawdzięczam mu, że w ogóle studia skończyłem, działałem w opozycji, byłem aresztowany i chcieli mnie wyrzucać ze studiów. A on walczył wraz z dziekanem, mówił, że dopóki nie ma prawomocnego wyroku, nie skreślamy go ze studiów, a mnie mobilizował do jak najszybszej obrony pracy magisterskiej. To był osiemdziesiąty siódmy rok.

Trafiłem najpierw na chyba pięć miesięcy do pasieki zarodowej w Końskowoli, gdzie moim mistrzem był pan Czesław Bojarczuk, bratanek pana Wojciecha Bojarczuka, wielkiego pszczelarza. Sam Czesław Bojarczuk to też była wybitna osoba, autor kilku książek, kilkuset artykułów, hodowca, świetny obserwator i pszczelarz. Dużo mi to dało. Potem trafiłem do Instytutu Pszczelarskiego, szesnaście lat tam byłem, napisałem rozprawę doktorską, której nie obroniłem. Mam nadzieję, że obronię jeszcze.

Inspiracją był dla mnie Robert Kolasiński. Był globtroterem pszczelarskim, który wyemigrował z Polski i zwiedził pod kątem pszczelarskim cały świat. Jak profesor Woyke. Z tym, że nie działał naukowo, nie publikował, tylko działał pod kątem praktycznym. Pracował w profesjonalnych pasiekach w Afryce, w Ameryce, w Arabii Saudyjskiej. W roku 1994 chciał mnie zwerbować do pracy w Afryce, w Ugandzie. Miałem produkować pszczoły w pakietach na eksport drogą lotniczą do Arabii Saudyjskiej. Też brał pod uwagę, żeby skierować mnie do Ekwadoru. Potem się kontakt urwał i potem on podjął pracę w firmie Dabur, wielka firma hinduska. Ma wiele fabryk, produkują dżemy, soki, miód, kosmetyki. I tam pojechałem do pracy w Nepalu na miesiąc, jako wolontariusz. Pod kątem pszczelarskim byłem w Indiach, Nepalu, na Ukrainie, Litwie, w Austrii, w Niemczech.

Data i miejsce nagrania	2016-08-09, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Michał Krzyżanowski
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"